

Wioletta Grzegorzewska

Stancje

Wydawnictwo W.A.B.
Warszawa 2017



Powieść Wioletty Grzegorzewskiej to subtelna historia o dojrzewaniu, młodzieńczym zagubieniu, poszukiwaniu i poznawaniu samego siebie.

Z materiałów wydawcy

Grzegorzewska z czułą uważnością portretuje otaczający Wiołkę świat. Znakomicie rekonstruuje pejzaż lat 90. (...) obraz wewnętrznego dojrzewania wiejskiej dziewczyny jest w Stancjach bardzo przejmujący.

Marcin Kube, „Rzeczpospolita”

Opis

Ramy czasowe *Stancji* są dokładnie zaznaczone: opowieść zawiązuje się ostatniego dnia września 1994 roku i zostaje poniekąd spuentowana trzy lata później („Czy to wszystko wydarzyło się naprawdę? W ciągu trzech lat od dnia, w którym wysiadłam na dworcu, żyłam jak poczwarka związana opłotem”). Przestrzeń też jest ściśle określona: poza niewielkimi retrospektywnymi wstawkami cały czas znajdujemy się w Częstochowie. Oto maturzystka Wiołka Rogala przybyła do tego miasta, żeby podjąć studia polonistyczne. W dziekanacie dowiaduje się, że nie przystępuje jej akademik (wioska, z której przyjechała na studia, znajdują się zbyt blisko siedziby uczelni), więc w desperacji znajduje lokum w nędznym hoteliku na przedmieściach. Późniejsze stancje

to pokój przy klasztorze Zgromadzenia Sióstr Serca Jezusowego, mieszkanie ciotki, wreszcie wynajęta kawalerkę (w ścisłym finale opowieści pojawia się informacja, że po trzech latach wreszcie przyznało dziewczynie akademik). Kolejne częstochowskie adresy Wiołki to nawarstwiające się doświadczenia – te z czasu pobytu w dawnym hotelu robotniczym i u sióstr zakonnych zostały najszerzej opisane i ułożone w centrum fabularnym opowieści. Spotkane osoby mają przemożny wpływ na kształtującą się osobowość skromnej, wycofanej dziewczyny. Sama zaś powieść doskonale mieści się we wzorcu opowieści o dojrzewaniu, i to w wariacie dziewczęcym (wątek równoczesnego budzenia się umysłu i ciała, historia pierwszej miłości).

Autorka

Wioletta Grzegorzewska (ur. w 1974 r.) przez kilkanaście lat mieszkała w Częstochowie, z której w 2006 r. wyjechała do Wielkiej Brytanii, gdzie osiadła na stałe. Tak jak jej bohaterka – przyjechała na studia z małej wsi pod Kozięgowami (ok. 30 km na południe od Częstochowy); wioska ta pojawia się w jej prozie pod nazwą Hektary. W wywiadach pisarka nie kryje, że jej literatura wznoszona jest na fundamencie autobiograficznym. W istocie mamy tutaj do czynienia z autofikcją, czyli formą, która – mówiąc w największym uproszczeniu – wyklucza pełną tożsamość między



Fot. Tomasz Leśniowski

autorem i opowiadaczem. W rozmowie z dziennikarzem „Rzeczpospolitej” pisarka ujęła tę kwestię tak: „Wiolka Rogala jest moim alter ego, ona żyje kolejny raz. Moje wspomnienia są tkanką powieści i czasem

przenikają się nawzajem. Kiedy pod wpływem impulsu dokonuję zmiany wyglądu bohatera lub sceny, to często zaczyna on stanowić prawdę silniejszą niż realne wspomnienia, które z czasem się zacierają”.

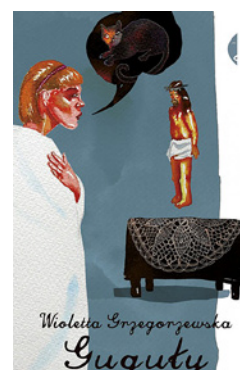
Tematy do dyskusji

- W jaki sposób bohaterka Grzegorzewskiej usiłuje przezwyciężyć poczucie „gorszości” wywiezione z Hektarów? Na czym to upośledzenie kulturowo-ekonomiczne polega?
- Dlaczego bohaterka z taką łatwością, a może i entuzjazmem weszła w rolę Anuli? Wiolka powiada: „Skoro tyle miesięcy pozwoliłam jej na to, by utożsamiał mnie ze swoją córką wystaną do komory gazowej w Ravensbrück, teraz jest już za późno. Nasze losy splotły się od dnia spotkania na częstochowskim dworcu i w jakimś sensie stałam się Anulą”. Jak to uczestnictwo w cudzych rojeniach rozumieć?
- Jaki portret Częstochowy wyłania się ze *Stancji*? Proza Grzegorzewskiej jest zakotwiczona w konkretnie, toteż warto zapytać, jakie elementy częstochowskiej rzeczywistości z połowy lat 90. przedostały się do powieści.
- Jedna z recenzentek pisała o braku „wyrazistej inicjacji negatywnej, klęski lub niszczącej przemocy”, twierdząc, że „Wiolka jest na przemoc – banalną, wszechobecną, wielokształtną, niedostrzegalną – w pewnym sensie uodporniona”. **Rozpoznanie to wydaje się trafne, a więc należy zapytać: skąd to „uodpornienie” się wzięło?**

Warto przeczytać

S*tancje* to fabularna i problemowa kontynuacja ogłoszonych trzy lata wcześniej *Gugutów* (Wydawnictwo Czarne) – powieści traktującej o dzieciństwie Wiolki Rogali spędzonym w Hektarach. Utwór ten został bardzo dobrze przyjęty przez krytykę i czytelników. Jego przekład na język angielski (*Swallowing Mercury*, na okładce zamiast pełnego nazwiska: Wioletta Greg) ukazał się na początku 2017 r. i znalazł się na krótkiej liście powieści nominowanych do prestiżowej nagrody The Man Booker International Prize. Ten ostatni fakt wzmógł zainteresowanie *Stancjami*, które ukazały się niespełna pół roku później. *Guguty* to regionalne określenie niedojrzałych owoców. I właśnie o wychodzeniu z dziecięcej niedoj-

rzałości *Guguty* opowiadają. Ciekawa i udana to proza – niesentymentalna, ale też daleka od brutalności przedstawień. A zatem nie znajdziemy tam ani cukierkowatej czułości, ani – co dziś najczęściej się pojawia – katalogu traum i psychicznych okaleczeń doznanych w dzieciństwie. Najbardziej okazałe wypadła kreacja wiejskiego świata – odrębnego, archaicznego, naznaczonego zabobonem, mimo że zdarzenia powieściowe rozgrywają się w latach 80. XX w. W ujęciu Grzegorzewskiej Hektary bez wątplenia są wsią przednowoczesną i, przynajmniej do pewnego stopnia, tajemniczą – pewnie trochę zmyśloną, „podkoloryzowaną”. *Guguty* są zatem pewną fantazją na temat lat spędzonych w rodzinnej wiosce pod Koziegłowami; fantazją na tyle udaną, że warto się z nią zapoznać. Kolejność komunikowania się z tą dylogią jest obojętna (*Guguty* przed *Stancjami* lub *Stancje* po *Gugutach*) – opowieści Wioletty Grzegorzewskiej to dwa autonomiczne, samowystarczalne światy powieściowe.



Poleca

Dariusz Nowacki – krytyk literacki i badacz literatury, profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; redaktor kwartalnika kulturalnego „Opcje”. Zajmuje się głównie polską prozą przelotną XX i XXI wieku oraz życiem literackim tego okresu. Ostatnio opublikował *Ukosem. Szkice o prozie* (2013).

